

Ceny Kurjera
we Lwowie.Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „Za nadsyłanie do
domu do płać się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz
6 centów.Nekrologja lub
Korespondencje pry-
watne — za każdy
wiersz 12 centów.Reklamy w ru-
bryce „Nadestane“
za każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie
zwracają się.Rzymsko-katolickie:
Dziś: Szymona i Judy.
Jutro: Narcyza.
Pojutrze: Klaudjusza m.Grecko-katolickie:
Lenhyňa m.
Osyi prep.
Łuky ew.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie,
kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy,
bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, stonki, jarząbki,
gluszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotna w ogól-
ności.Wschód słońca o 6 g. 43 m.
Zachód „ o 4 g. 40 m.
Barometr 768. Pogoda zm.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
za prowincji miesięcznie zhr. 1'60, kwartalnie zhr. 4'80.Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi
nabywać mogą **Nowe Mody**,Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i arty-
styczne**“ dla prenumeratorów Kurjera Lwow. w miejscu
miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji
miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 ct.Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie *Kurjer
Lwowski* dla uniknięcia pomyłek.

Hyperprodukcja protekcji w Galicji.

W *Kraju* petersburskim znajdujemy korespon-
dencję p. K. B. z Krakowa, którą podajemy w do-
słownem brzmieniu. Charakteryzuje ona trafnie
nasze stosunki.Galicja jest krainą pomysłów i wynalazków.
Kto dał życie „hyperprodukcji” inteligencji, przy-
pomnieć sobie nie mogę, to wiem tylko, że była
ona „wysoko urodzoną”, że do chrztu trzymała
ją znakomitości polityczne i naukowe.Rozpocząłem studiować kwestję na gruncie,
czyńc poszukiwania, niszczyć libry papieru na spi-
sywanie „życiowych dokumentów” o t. zw. „inteli-
gencji”.Do inteligencji zaliczam tych, co skończyli
wyższe lub średnie szkoły, ustawa bowiem wybor-
cza austriacka ma za inteligentnych: każdego ur-
zędnika, choćby nie skończył pierwszej klasy gim-
nazjalnej, osoby posiadające stopień doktorów,
nauczycieli szkół wyższych i średnich, wreszcie
redaktorów odpowiedzialnych, którzy w pewnej
części rekrutują się z zecerów lub ludzi ledwie
piszących umiających. Kto skończył gimnazjum albo
nawet uniwersytet bez stopnia doktorskiego, ten,
jeżeli nie jest urzędnikiem lub nauczycielem, nie
należy, według ustawy, do „inteligencji”.Zaatakowałem w tej sprawie jednego z ma-
tadorów galicyjskich, który wprawdzie przeciw hy-
perprodukcji inteligencji nie przelał ani jednej kropli...
atramentu, ale do jej zdepopularyzowania nie-
wątpliwie się przyczynił.— Mój panie — zaczął — pomieszalesz z so-
bą rozum, rozsądek i inteligencję. Ja nie chciałem
siać głupich, ale oponowałem przeciw nadmiarowi
inteligencji patentowanej...— Wiem o tem, Eksceleńco — odrzekłem.
Pojmuję i ja dobrze, że można skończyć uniwer-
sytet, a być głupszym od wieśniaka, jak z drugiej
strony można nie umieć czytać, a prześcignąć
zdrowym rozsądkiem doktora filozofji. Ale chociaż
dobry ziemniak zaspokoi głód i bez dodania soli,
to z solą jednak dopiero jest smaczny. Tą solą
dla rozumu wrodzonego jest nauka — im mniej
będziemy mieli inteligencji, tem więcej będziemy
jedli ziemniaków bez soli. Rozum jest zdolnością,
talentem, a cóż np. z talentu malarskiego, pisar-
skiego, jeżeli nie przeżywa studjów, nie uczy się,
nie kształci, nie doskonalą?Chrzążkanie mego interlokutora zatrzymało
potok mojej wymowy.— Teorja twoja, dobrodzieju — zaczął po
chwili — jak każda teorja, utyka na brak prakty-czności. Przyznając jej w zasadzie słuszność, ale po-
wiedz mi, dobrodzieju, poprostu, po chłopsku, co
pocniemy z powiększającym się corocznie zastę-
pem inteligencji. Na każde miejsce mamy po 10
kandydatów, za rok będziemy mieli 15, za dwa 20
itd. Połowa przepadnie, zginie albo będzie musiała
wziąć się do zajęć nieodpowiednich.— Przepraszam — przerwałem — a co sz.
pan nazywa nieodpowiedniem zajęciem? Więc
człowiek, który skończył uniwersytet lub gimna-
zjum, nie może być kupcem, przemysłowcem,
dzierżawcą, rządcą a choćby rękodzielnikiem? Więc
każdy, co skończył uniwersytet, musi bębnow u-
czyć, złodziejów bronić lub sądzić — każdy ma
się pchać do urzędów?Gdyby nawet uważać za ubliżenie dla tych,
co np. studjowali ekonomję polityczną, zajmowa-
nie się kupiectwem, to przecież miejsc u nas nie
braknie, a coroczny przybytek inteligencji nie wy-
starcza na potrzeby kraju.„Ileż bowiem corocznie tej inteligencji przy-
bywa? Z uniwersytetów wychodzi przecięciowo
500 młodych ludzi (wliczam i tych co nie koń-
czą studjów), gimnazja wydają maturzystów (wy-
soko liczę 700. Ponieważ z tych 3/4 idzie do uni-
wersytetów, rocznie więc przybywa inteligencji ze
szkół średnich i wyższych co najwyżej 700. Część
jej idzie na rolę, część przeżywa powoli fortunę
przodków, część marnieje bez powodu, część
wychodzi za granicę Galicji, inna część szuka
chleba w „nieinteligentnych” zawodach, część
zapewnia sobie byt dobrym ożenkiem, część
znajduje prywatne zajęcia lub oddaje się sztuce,
dziennikarstwu itd., część wreszcie przenosi się
do wieczności. Zostaje więc, dajmy na to 500 po-
szukujących „urzędowych” zawodów „intelligen-
tnych”. Stu pięćdziesięciu doktorów medycyny i
teologów trzeba z tego wyliczyć, bo i jedni i dru-
dzy znajdują łyżkę strawy, a często bardzo do-
sadnią i smakowitą. Zostaje więc do umieszcze-
nia 350.„Ponieważ ludzie są śmiertelni, więc opró-
źniają się miejsca. Liczba tych miejsc znaczna,
ale nie byłaby wystarczającą. Społeczeństwu jed-
nak rozwijającemu się przybywają potrzeby.
Zwiększa się więc liczba gimnazjów, sądów, przy-
bywa urzędów administracyjnych, komunikacyj-
nych, autonomicznych. Rozwijają się lub po-
wstają instytucje finansowe, przemysłowe, zwię-
ksza się sieć kolejowa, telegraficzna, przybywają
telefony, przybyły kasy chorych, powstają instytu-
cje filantropijne na wielką skalę, powstają składy
zbożowe, stacje kontumacyjne, kasy zaliczkowe.
Wszędzie potrzeba ludzi wykształconych, i jest ich
nie zawiele, ale zamało.Szán. konserwatysta wpadł w stan rozdra-
żnienia:— Hola, dobrodzieju! — zawołał po chwili. —
Wszystko co mówisz, to są *lari fari, bzdurum,
bzdurum*, twoje dowodzenia nie warte torby sie-
czki wobec rzeczywistości.I tu zaczął mu wyliczać cały szereg imion i
nazwisk ludzi inteligentnych i pracowitych, często
bardzo zdolnych, wprost imponujących zdolnościami,
a którzy w biedzie, w nędzy prawie, wloką
swoją żywot, zazdroszcząc już nie piekarzom, rze-
źnikom i właścicielom knajpek, ale nawet krama-
rzom i handełesom.Nie dałem za wygraną, ale wzięwszy XI tom
„Wiadomości statystycznych”, wydawanych przez
„Wydział krajowy”, podałem go w milczeniu mo-
jemu interlokutorowi.— Przejrzyj, „szanowny panie”, tablice sta-
tystyczne, wyjaśniające stan urzędników gminnych
w 37 większych miastach Galicji, z wyłączeniem
Lwowa i Krakowa. przyznasz, eksceleńco, że po-
sady sekretarzy, urzędników conceptowych, kasje-
rów itd., wymagają inteligencji. Otóż na 46 sekre-
tarzy i pomocników, zaledwie 17 skończyło gimna-
zjum (między nimi było 10 na uniwersytecie), inni
pokończyli po parę klas gimnazjalnych, a siedmiu
zaledwie szkoły ludowe. Nie wymieniam miasta,
ale znajduje się takie, które płaci 1.600 zhr. sekre-
tarzowi (z dodatkami pięcioletniemi dojdzie do
2.000 zhr.), posiadającemu maturę... ze szkoły lu-
dowej. Dowiesz się dalej, że niektórzy z urzędni-
ków, pobierających 600 do 800 zhr., byli poprzednio
piekarzami, służyli „przy gospodarstwie” lub w
wojsku. Z urzędników rachunkowych i kasowych
(około 60) w r. 1888 było zaledwie dwóch, co
skończyli gimnazjum, a tylko połowa z nich po-
zdawała jakie takie egzaminy z rachunkowości lub
kasowości.„Przejdź teraz, eksceleńco, mniejsze miasteczka,
wszystkie urzędy autonomiczne, instytucje finanso-
we, zakłady filantropijne, przemysłowe, komunika-
cyjne itd., a przekonasz się, że w nich istnieje
prawie taki sam stosunek pomiędzy ludźmi co u-
kończyli uniwersytet lub gimnazjum, a takimi co
swoich głów zamłodu oszczędzali.„To więc, że twoi ludzie inteligentni i zdolni
nie znaleźli odpowiedniego kawałka chleba, wy-
tłómaczyć należy nie brakiem miejsc, nie hyper-
produkcją inteligencji, ale *hyperprodukcją... pro-
tekcji*.”„To jest główna przyczyna naszych anormal-
nych stosunków. Dla niej to mąż, co zbadał cztery
działania i nie odkrył jeszcze tajemnicy, czy pisze
się: *hrabia* czy *hrabia*, bierze górę nad ukończonym
prawnikiem, bo kiedy ten ostatni ma tylko
dyplom uniwersytecki, ten pierwszy ma ciocię lub
wujka przyjacielem brata lub stryjecznej siostry
pana prezesa lub dyrektora.„Protekcja pozwala również, aby urzędnik wy-
służony, pomimo emerytury, dalej zostawał na
swojem stanowisku. *Protekcja wreszcie prowadzi do
tego, że jeden i ten sam człowiek zajmuje jedno-
cześnie dwie, trzy, a nawet cztery posady płatne*.”„Jeżeli przeprowadzimy sanację tych prawdzi-
wych cholerycznych stosunków, to dużo, bardzo
dużo wody upłynie, zanim będziemy mogli powie-
dzied: „dla ludzi inteligentnych brak u nas miejsc
odpowiednich”. A i wtedy jeszcze każdy, miłujący
kraj, zawoła: „uczmy się, bo za mało posiadamy
inteligentnych kupców, rolników, przemysłowców,
rękodzielników...”„A czy źle byłoby, gdyby w każdej gminie
był choć jeden włóścianin, co skończył całe lub
niższe gimnazjum, czy źle byłoby, gdyby taki zo-
stał wójtem i chronił swoich od wyzyskiwania pi-
sarzów gminnych, doradców pokątnych i tych pi-
jawk, co lichwą i wódką krew ludu wysysają?”Sz. konserwatysta nie odrzekł nic, z miny tyl-
ko i z oczu przekonałem się, że go nic a nic
nie przekonał. Rozstaliśmy się więc obojętnie i
bez najmniejszej chęci wznowienia bezowocnej
dyskusji.

Okrucieństwa sybirskie.

II. Pierwszy list nieszczęśliwego pochodzi z
więzienia etapowego w Niżnym Nowgorodzie, z ja-
skini, cuchnącej trupami, gdzie więźniowie, w
dną zbici masę, daremnie pragnęli zacerpnąć

wietrza. Kto pierwszy raz przekroczył progi takiej nory, ten zwykle popada w omdlenie. Dopiero po kilku dniach pobytu zaczynają się płuca przyzwyczajać i jako tako pracować. „Ze wszystkich stron jęki głębokie, cichy szept modłów, gorzkie wybuchy i do tego ciągły brzęk łańcuchów, płacz dzieci, które towarzyszą matkom w tej podróży okropnej“. Oto pierwszy materiał, wystarczający, ażeby człowiek dostał obłędu. Atoli był to dopiero początek, słaby przedsmak tego, co oczekiwało nieszczęśliwca.

Z Niżnego Nowgorodu przewieziono więźniów okrętem do Permy. Przy wsiadaniu otrzymał każdy po kilka kopiejek, za które miał się sam utrzymywać. Tutaj rozpoczyna się właściwe męczeństwo tych wygnańców, straszna tragedia głodu. Długo starczyły zaledwie na dwa dni, a podróż trwa długo, bardzo długo, coż więc ma się stać w reszcie dni? Znosi się głód, dopóki można; gdy jednak katusze jego przechodzą miarę ludzkiej natury, więźniowie domagają się chleba i otrzymują, ale — trudno uwierzyć — wysmagani poprzednio nahajkami. Kopiejki wydano, a za dalszy kawałek chleba płaci się krwią. Ludzie nie powinni brykać, i dlatego to zasada, „ażeby ani jednej kromki nie dano bez poprzednich razów“. Nahajka rządzi odtąd bez litości.

Jedna z kobiet zносиła wraz z dwojgiem dzieci głód przez jeden, dwa dni, ale dzieci biadały tonem tak przesywającym serce, że — poprosiła o chleb. Wypchnięto ją. „Gdy z nią powrócono, miała suknię zdartą z pleców i ramion, a na ciele jej obnażonym widoczne były krwawe ślady potężnych razów“. Atoli w rękach trzymała kilka kromek czarnego chleba dla dzieci. Później nie dostawała go nawet za nahajki, wskutek czego popadła w szaleństwo.

Długo czas walczył i Jakszaków pomiędzy głodem a godnością człowieka. Nie na darmo był profesorem filozofii. Lepiej z głodu umrzeć, aniżeli być wysmaganym nahajką. Nie był on jednak dostatecznie silnym do takiej abnegacji, pewnego więc poranku stanął i on w szeregu żądających chleba. „Na pół obnażonego przywiązano mnie do słupa. Naraz usłyszałem świst z obu stron i w tej samej chwili doznałem uczucia, jak gdyby mi kto nożem o trzech ostrzach plecy krajał. Co się potem stało, nie wiem“. Bezprytomnego zamknięto go z kawałkiem chleba do kaźni. Powoli przyzwyczaił się do tego, czego uniknąć nie było można, tak, że w końcu każdego rana mógł stanąć wobec nahajki. „I z czasem przyszedłem do prze-

kenania, że potrzebę większej siły moralnej, aby znosić głód, aniżeli za kawałek chleba wytrzymać raz“.

Z Permy szli wygnańcy w liczbie 900 pieszo przez Ural, piątkami przykuci łańcuchem do siebie. Słup na pół powalony, o którym i Kennan opowiada, oznacza granicę, „bramę Sybiru“, wejście do niezmiernego cmentarza. Nieszczęśliwi zobojętnieli już mniej lub więcej na los swój, widok słupa jednak zdaje się w większej części rozbudzać na nowo dawną niedolę. Wszakżeż dotychczas znajdowali się oni jeszcze w Europie, a teraz oto straszny Sybir, straszliwszy, aniżeli możnaby go sobie w febrycznej wystawie gorączce. Rój napisów okrywa słup, pomiędzy temi tajemne pismo nihilistów, porozumiewających się pomiędzy sobą przeważnie za pomocą znaków nutowych. Sceny, rozdzierające serce, odgrywają się tutaj. Ojciec odcyfrowuje ostatnie pozdrowienie syna, żona poznaje rękę męża, za którym, jakkolwiek niewinna, pospiesza, aby mu osłodzić dolę okrutną. Tu i owdzie krótki spoczynek przemienia się na tej Golgocie w czyn rozpaczliwy. Zdarzają się próby ucieczki, naturalnie piątkami, bo łańcuch, którym więźniowie są przykuci do siebie, nie pozwala na ucieczkę osób pojedynczych. Za uciekającymi zaczyna strzelać. Trafia jedna kula. Trupa lub umierającego ciągną uciekający po głazach za sobą. Trafia druga kula i uciekający nie mogą się już ruszyć z miejsca: zabici towarzysze niedoli są im na przeszkodzie.

Olbrzymim łańcuchem okalają wygnańców, tak że o ucieczkę nie można już ani pomyśleć. Spieszą więc dalej, smagani nahajkami, ku wspólnemu grobowi. Słup na granicy sybirskiej — to żywa śmierć, wyciągająca palec swój z pod ziemi.

W Tjumenie dostali się znowu więźniowie na okręt, aby pojechać do Tomsku. Taką kaźń pływającą ma zaledwie na 400 osób miejsca. Wpakowano 900. Rozpoczęła się znowu dawna piosnka: głód i razy, chleb za cenę nahajek.

Dołączyła się atoli nowa męczarnia, tyfus. Setki zachorowały na tę dzumę więzienną i długi czas w klatce tej roilo się strasznie od chorych i zdrowych razem. Wreszcie wpadła straż na rozumną myśl, aby jednych odłączyć od drugich. W jednym kącie klatki poukładano chorych na sobie — trzeba to dwa razy czytać — jak skóry zwierzęce, tak, że leżący na spodzie musieli się podusić.

Podobne rzeczy słyszano o osławionych han-

darzach niewolnikami. Siadali oni poprostu na masy czarnego towaru swego i palili sobie najspokojniej lulki, a pod nimi, jak materac sprężysty, falowała zbita warstwa ciał ludzkich. Ale byli to handlarze niewolnikami, lotry, stojący po za granicami praw wszelkich, nie naszej kultury ludzkiej, działający w imię społeczeństwa i w imię państwa, jako przedstawiciele etycznego porządku świata. Zresztą pozostawiono umarłych razem z żywymi dla „obliczenia“.

Tyle a tyle numerów naładowano na okręt, trzeba więc taką samą ilość numerów zmazać, bez względu na to, czy „towar“ przybył na miejsce przeznaczenia żywym lub nieżywym. Na stacjach obrachunkowych wysortowano umarłych i wrzucono ich do wody.

Stało się to z wielkim pospiechem, bez żadnej kontroli, tak, że niejedyn dostąpił się jeszcze na pół żywy do tej mogiły wodnej. Szczęśliwi, tak jak szczęśliwi byli ci, których na drodze ucieczki kula dosięgła.

Śmierć litościwsza ochroniła ich od szeregu nieopisanych katuszy. Zdaje się, że od Tomsku począwszy, zobojętnienie więźniów zwykło się zmieniać w zupełną apatię. Jeżeli się miesiąc za miesiącem znosi męczarnie najnieprawdopodobniejsze, jeżeli się za każdym oddechem doznaje bólu, za każdym tętnem pulsu męczarni, to w końcu człowiek obojętnieje na wszystko cokolwiek nastąpi. A przecież wśród tych okrucieństw ciągłe było stopniowanie.

Pomiędzy Irkuckiem a doliną Algaszi doznali nieszczęśliwi katuszy, którą spełniano na nich przynajmniej nie w imieniu prawa. Stado wilków sybirskich napadło na nich w nocy wśród najokropniejszej zawięzi śnieżnej. Straż konna rozpięchła się na wszystkie strony, rzucając bezbronnym wygnańców na pastwę rozjuszonych bestyj. „Słyszysz jeszcze na około siebie bezsilny ryk moich współtowarzyszy, ryk, od którego krew tężeje w żyłach, słyszysz ciągły brzęk kajdan, a gdy szeregi skupiają się w jedną masę, słyszysz zgrzyt kłów, skrzypienie kości, i owe obrzydliwe, nienasycone pożeranie, jakie się naokoło mnie spełnia“. Karawana z 900 ludzi zmalała na 500, a dalsze 125 osoby pożarły wilki.

Gdy pochód dotarł wreszcie do doliny Algaszi, miejsca swego przeznaczenia, naliczono zaledwie 200 głów. Gromada ludzi napół zdrętwiałych, którzy się już trzymać prosto nie mogli. „Zresztą musieliśmy wlec za sobą naszych kolegów pomarłych, łańcuchy ich związane z naszymi kajdanami,

22)

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Przez

W. Łuskinę.

(Ciąg dalszy.)

Na Wołyniu powstały w ostatnich dwóch dziesiątkach lat liczne kolonie Niemców i Czechów, ha, Polakom kupować tam ziemi nie wolno, kupili przybysze. Rząd ich rosyjski nacisnął w obawie wojny, Niemcy zostali katolikami i protestantami, zaczęli nawet nawracać Rusinów na swoją wiarę, stworzyli sektę sztundystów. Czesi poprzyjmowali prawosławie. Zostało coś i katolików. No, mało.

— Co powiecie Wiaczesławie Iwanowiczu? — zapytał ojciec Jewłampij.

— Przychodzę do was, batiuszka, z wiadomościami z Nieporęki. Byłem na odpuszcie.

— Ah... — przeciągnął ojciec Jewłampij. — Siadajcie.

Czech był średniego wieku. Nazywał się Podjechał. Był gorliwym parafjaninem, jak zwykle neofita, miał wcale piękne gospodarstwo w sąsiedztwie, sąsiadom, szlachcie, chociaż i biednej kłaniał się uprzejmie, bogatszym niżej, ale i u rządu chciał się zasłużyć, dobra nota nie zawadzi, przecież to państwo słowiańskie, a on z przekonania Młodocechem.

— Strażnik mię nie chciał puścić, powiada, że ja prawosławny, no, ależ ja mam na to sposoby — przemówił pan Podjechał.

Uśmiechnął się filuternie.

— A no, wiadoma rzecz, wy człowiek rozumny — odpowiedział ojciec Jewłampij.

Pogłaskało to pana Podjechała.

— A wiecie wy, że ksiądz w Nieporęce nie przeczytał w kościele manifestu?

— Jakto być może? — poderwało ojca Jewłampiego. — Jak to być może? — powtórzył.

— A nie przeczytał.

— I jakże to było? — ciągnął ojciec Jewłampij.

— A tak: powiedział po prostu, że wojna wypowiedziana, że on z nakazu władzy obwieszcza o tem swoim parafjanom, i żeby ci się modlili za dobrą sprawę.

— Nie może być — wyrzekł zdumiony ojciec Jewłampij — to rzecz niesłychana, nieposłuszeństwo władzy, rozkaz był wyraźny: odczytać manifest.

— A no nie odczytał.

— No, jakże myślicie, dlaczego on nie odczytał?

— Powiadają, że nie chciał czytać po rusku w kościele.

— Bunt! oczywisty bunt! — wykrzyknął ojciec Jewłampij.

Skoczył.

— Agafio! Agafio! — zawołał na żonę — gdzie jest ojciec, zawołaj ojca.

— Co masz wołać ojca, daj staremu spokój — odezwała się z drugiego pokoju żona — będziesz się tylko spierać, nie potrzeba.

— Co ty wiesz, niech się ojciec przekona, on ich zawsze broni.

— Ot siedziałbyś cicho, i dałbyś spokój, biedny nawarzysz, a wam Wiaczesławie Iwanowiczu, nie ma co plotki roznosić, nie wasza to rzecz, czy co kto czyta, czy nie czyta — szybko trzepała popadła. — Na swoje sumienie nie bierzcie.

— No, ja nic, ja tylko mówię i basta, ja nic złego nie myślę — usprawiedliwiał się pan Podjechał — nie mówić, to ja nie będę mówił, ja

tylko tak, z przyjaźni...

— Ot lepiejbyście pamiętali, żeście mi przyrzekli przepis na robaki, co mi w ogrodzie ogórki objadają, i obiecałście mi przywieść formę na modny kapelusz, jakie teraz w Zytomierzu noszą, lepiejbyście o tem pomyśleli — powtórzyła pani Agafia.

Pan Podjechał był skonfundowany.

Ojciec Jewłampij szybko zamknął drzwi.

— Z babami to nie ma co gadać, nie rozumieją nic, a włożą do wszystkiego, ogórki i kapelusze im w głowie, pogadamy później, tego tak zostawić nie można! Wiaczesławie Iwanowiczu, a idźcie tędy, żeby was Agafia nie widziała.

IV.

Kość rzucona.
Chmura kawalerji rosyjskiej posuwa się przed wojskiem ku austriackiej granicy.

Dońcy pochyleni na malutkich koniach, z długimi spisami w ręku, z odcylkowymi karabinami na grzbiecie, nosem ogara wietrzą przeciwnika, a w ślad za nimi idą baterje konnej artylerji odcylkowanych stalowych dział Kruppa.

Przed nimi i za nimi idzie trwoga dla spokojnego mieszkańca, leca straszne wieści. Ci jeźdźcy są to potomkowie tych, którzy tylekroć rabowali Polskę i niszczyli ją rzezią i pożogą.

Straszniejsi są w wiosce bezbronnej niżeli na polu bitwy. Za nimi długimi szlakami ciągnie ich statystyczna rezerwa z dalekiej ziemi Dońskich Kozaków i Uralscy i Terscy i Kubańscy i Kałmuki i Baszkiry z kosemi oczkami, w prostej linii potomkowie Dżengischanów i Tamerlanów. Za nimi ku granicy ruszyły krocie tysięcy; liczne, niezmiernie masy piechoty zalały drogi i miasta.

Zawrzała czynność gorączkowa.
Wszelka komunikacja prywatna przerwana. Koleje żelazne, poczty, telegrafy oddane do użytku wojska.

w niejednych tkwiły jeszcze nogi lub ręce, w innych znowu znajdowały się zakrwawione, poszarpane trupy...“ Urywamy tutaj, obrazy zbyt są okropne. (D. n)

Listy z kraju.

Buczacz 26. października. (*Gimnazjum. Szkoła żeńska*). Jak wiadomo, zezwolił cesarz na utworzenie tutaj gimnazjum państwowego. Gmach ma być oddany do dyspozycji rządu do 1. września 1893. Od tego czasu odbyło się u nas posiedzeń bez liku rady powiatowej, gminnej i komitetu budowy, a nawet jeździł burmistrz Stern kilkakrotnie do Lwowa w tej sprawie, a jednak wszystko idzie żółwim krokiem. Minęła wiosna, przeszło lato, mija i jesień a o robotach jakichkolwiek dotąd jeszcze ani słycho. I tak: 23. lutego przyjęła rada miejska do wiadomości reskrypt rady szkolnej kraj. względem utworzenia tego gimnazjum i uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80 tysięcy (20 zaś tysięcy subskrybuje rząd) i wybrano komitet budowy z 13 mężów. D. 28. lutego wybrała komisja plac, który otrzymał od rządu zatwierdzenie. Wykonanie szkiców powierzono inżynierowi Ferrarimu, który je sporządził w trzech dniach tj. 3. kwietnia. Szkice te zostały z małą poprawką zatwierdzone przez rząd 4. czerwca zaś 17. lipca przysłano je magistratowi celem wygotowania planów budowy. I znowu zaczęły się posiedzenia dla braku kompletu częstokroć po kilka razy zwoływane. D. 1. sierpnia rada powiatowa zatwierdziła zaciągnięcie pożyczki w kwocie 86.000 a to: 80.000 na budowę gimnazjum, 2.300 na pokrycie długu, zaciągniętego w gal. kasie oszczędności na szkołę żeńską zaś 4200 zł. na zapłacenie innych zaległości. D. 28. sierpnia odbyło się znowu i to (jak zresztą zwykle) dość burzliwe posiedzenie rady gminnej, na którym opozycja, która i u nas na prawicy zasiada, całą sprawę budowy odroczyć chciała. Na taki wniosek, który już był przeszedł, przerwał burmistrz Stern posiedzenie na 5 minut, oddał dalsze przewodnictwo wiceburmistrzowi a sam zasiadł na krześle radzieckim i postawił wniosek na oddanie całej sprawy komitetowi budowy, który ma działać już bez porozumienia się z radą gminną. Wniosek ten w tak sprytniej został postawiony formie, że prawica nim się ocknęła — wbrew swemu pierwotnemu wnioskowi na odroczenie — z wyjątkiem jednego głosu, za nim głosowała. Na tem też posiedzeniu powierzono wykonanie planów inżynierowi Ferrarimu.

Stacje zawałone bagażami wojskowymi, rampy zajęte przez działa, sale przez żołnierzy.

Ale otóż pierwszy pociąg z rannymi. Gdzieś została stoczona potyczka. Cały pociąg, kilkadziesiąt wagonów rannych. Idzie wolno, to droga zajęta, a na stacjach musi czekać długo, bo w kierunku granicy pociąg za pociągiem dąży, śpiewy wesole żołnierzy słysząc daleko, milkną jednak, kiedy się zrównają ze smutnym rannych pociągiem. Wrażenie nowe, żołnierz jeszcze nie przywykł do ludzkich cierpień i jęków.

— Jakże tam? Dużo was rannych? — słysząc zapytania.

— Dużo — lakoniczna odpowiedź. I pociąg znowu rusza i znowu inny nadbiega.

Chaire à canon — mięso na armaty.

Jest tego więcej.

Wszystkie koleje austriackie również w gorączkowej czynności. Słychać, że już padły pierwsze strzały na granicy. Kto zwyciężył? Kto? gorączkowe zapytania na wszystkie strony. A wszystko leci do swego przeznaczenia według ordre de bataille, ułożonego w sztabach jeneralnych. Nikt swego przeznaczenia nie minie. Męska połowa narodów idzie na rzeź, kobiety, starcy, dzieci pozostają w domu. Za tymi szeregami, za tymi wagonami goni myśl dziesiątków milionów ludzi.

— Czy zwyciężą?... Czy wróci?... Czy legnie?...

Jak Bóg da.

Pierwsze biuletyny wojenne nadeszły. Mówią o jednym zaginionym i jednym zabitym kozaku, a tu już cała granica jakby jedna płachta ognista.

Nowej że to ery narodziny?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od tego czasu było jeszcze kilka posiedzeń ponownie zwoływanych celem zaciągnięcia pożyczki w banku krajowym, który przy bardzo gorliwej interwencji marszałka powiatowego Antoniewicza, już ją przyrzekł, a jednak o robotach ziemnych a nawet o rozpisaniu ofert dotąd jeszcze nic nie słycho!

Wogóle sprawa ta, od której cały dobrobyt miasta i okolicy zależy, powinna być energiczniej traktowaną. W innym mieście np. w Czortkowie jużby do tego czasu co najmniej fundamenta były założone, a u nas?... dużo się „na moście“ rozprawia, a robi nic albo bardzo mało, ut aliquid fecisse videatur.

Inaczej natomiast ma się rzecz ze szkołą żeńską, tam inspektor szkolny Pfau posiedzeń nie zwoływał, „na moście“, a nawet i u Rogozińskiego nie dużo „kunktował“ — doprowadził jednak starosta Schütt z nim do tego, że w dwóch latach mamy z 4 klasowej szkołę 6 klasową żeńską, do której uczęszcza 720 dziewcząt i jest nadzieja, że będzie ona wydziałową. Szkoła ta mieści się aż w dwóch kamienicach. Jest to rękojmią, jak wielką byłaby ta frekwencja w gimnazjum państwowem i jak nagłą jest potrzeba zakładu naukowego w Buczaczu dla młodzieży, która dla braku utrzymania w innym droższym mieście nieraz mimo najpiękniejszych talentów zmuszona jest porzucać szkoły i wycierać sobą kąty po biurach, gryząc twarde chleb dyurnistów. Ojcowie miasta ciężką na siebie biorą odpowiedzialność wobec potomności za tę młodzież, która od tyłu lat z ich winy dla kraju i społeczeństwa marnie przepada. O dalszym postępie tej sprawy nie omieszkam donieść.

Tarnopol 25. października. (*Teatr stanisławowski*). Z przyjemnością przychodzi mi zanotować, że teatr stanisławowski, cieszy się ciągle w mieście naszym takim powodzeniem, z jakim się dotychczas żadne nie spotykało tu towarzystwo. Fakt ten nasuwa mi kilka poniżej skreślonych uwag.

Wiadomą jest rzeczą, że teatr na prowincji, jakimś dotąd mieli, mając do zwalczania z wieloma przeszkodami i trudnościami, wiele, też bardzo wiele do życzenia pozostawiał. Nie mogąc odpowiedzieć stawianym sobie przez publiczność wymaganiom, nie mógł też z tej strony liczyć na powodzenie takie, jakie do rozwoju niezbędnie jest potrzebnem. Gdzie błąd tego leży, nie trudno jest odgadnąć.

Towarzystwa prowincjonalne rekrutują się przeważnie z młodych adeptów sztuki, którzy prócz ogolonej twarzy i dobrych chęci, z małymi wyjątkami, żadnych innych na scenę nie wnoszą przymiotów, na domiar tego brak im jest fachowo uzdolnionego kierownika, któryby potrafił i chciał z obfitego tego materiału uformować dobre ensemble. Nierzadko się zdarza, że aktor ten sam, który wczoraj udawał Franciszka Moora w Zbojcach, występuje dziś jako Nieśmiałowski w klubie kawalerów lub gra jutro Ryfkę w Emigracji chłopskiej.

Naturalnem jest tego następstwem, że aktor, któryby posiadał nawet pewną dozę talentu, musi go stracić, albo też zmanjeruje się do tego stopnia, że staje się nawet dla średnio wymagającej publiczności wprost niemożliwym. Cóż więc dziwnego, że publiczność wtedy stroni od teatru i niepopiera go materialnie.

O całe niebo inaczej przedstawia się nam teatr stanisławowski, który pozostaje — jak wiadomo — pod wzorowem kierownictwem Łucjana Kwiecińskiego.

Członków tej sceny odszczególnia przede wszystkim pilność i widoczna chęć naśladowania tak wyśmienitych wzorów, jakich mają w pp. Kwiecińskich.

Z podobnymi anomaljami, jakie zdarzają się na prowincjonalnych scenach w dotychczasowem pojęciu, nie spotykamy się tu wcale. Tutaj każdy aktor pracuje w wskazanym mu przez p. Kwiecińskiego kierunku, a pracując pod okiem tak wytrawnym nie dziwi nas wcale, że codziennie postępuje naprzód.

Dziś już śmiało powiedzieć można, że p. Kwieciński stworzył wzorowy teatr, którego Lwów nawet pod pewnymi względami pozazdrościć może. Do repertuaru swego wcielił p. Kwieciński sztuki *przeważnie polskie*, z obcych zaś pozyskał tylko najlepsze. Farsy zaś w rodzaju francuskich tinglowych sztuk, które dominują teraz na scenie lwowskiej, nie znajdziesz tu wcale. Porównajcie repertuar niesubwencjonowanego dotychczas teatru

p. Kwiecińskiego, z repertuarem teatru szmittowskiego, a przekonacie się o prawdzie słów moich. Dotychczas odegrano tu następujące sztuki: „Słuby panińskie“, „Pan Damazy“, „Dwie Eleonory“, „Mąż z grzeczności“, „Adwokat bez klientów“, „Hrabina Sara“, „Uriel Akosta“, „Wicek i Wacek“, „Państwo Wackowie“, „Spirytyści“, „Okrężne“, „Pierwszy bal“, „Dom otwarty“. Na niedzielne przedstawienia przeznaczył p. Kwieciński wyłącznie tylko sztuki ludowe; i tak odegrano tu z ogromnem powodzeniem nieznanym we Lwowie, lecz bardzo dobry obraz ludowy pt. „Jan Kiliński“, którego autorem jest Gustaw Fiszer, następnie „Kościuszkę pod Racławicami“ w ostatnią zaś niedzielę przy do połowy cenach obniżonych, Anczyca „Emigrację chłopską“.

Prawdziwie po obywatelsku postąpił sobie tutejszy wydział rady powiatowej, który zakupiłszy kilkaset biletów, rozdał je bezpłatnie pomiędzy okolicznych włościan, którzy wypełniwszy parter, z widocznem zainteresowaniem przysłuchiwali się przygodom tych nieszczęśliwych, co się dali namówić do opuszczenia swych rodzinnych zagrod i poszli gdzieindziej szukać szczęścia.

W ten sposób postępując dalej, zapisze się p. Kwieciński złotemi zgłoskami na kartach historii teatru polskiego; życzymy mu, aby w swym szlachetnym nie ustawał zapale, a zasłuży on się więcej scenie polskiej, niż ta osławiona spółka szmyciana. A.

KRONIKA.

Dalsze postępy emigracji ludu. Donoszą nam: W granicznej wsi Leszczatowie pow. sokalskiego rozpoczęła się emigracja na dobre. W nocy na 26. bm. emigrowało 21 osób, między temi gospodarze, którzy mieli po 8 morgów ziemi. Mówią, że ajenci rosyjscy dają po 50 rubli r. a rękę i obiecują w Rosji grunta i domy. Nawiązanie stosunków z Rosją umożliwiło ludności granicznej ustanowienie straży w czasie cholery, do której zmuszeni byli mieszkańcy granicznych wsi.

Świętmy żałobne rocznice narodowe ofiarnością na rzecz ludu! Powodowane tą myślą grono kobiet polskich postanowiło zaoszczędzone — w skutek wstrzymania się od zabaw — pieniądze oddawać głodnemu światłu i chleba ludowi. Na razie składa jako pierwszy datek 3 złr. do kasy „Szkoły ludowej“.

Zjazd księgarski. P. Gubrynowicz rozesłał następujące zaproszenie: „Odezwa kolegi Feliksa Westa z Brodów, rozesłana w sprawie zjazdu księgarskiego odniosła ten skutek, że kilkunastu kolegów z Galicji oświadczyło gotowość wzięcia udziału w takim zjeździe. Na tej podstawie proszę kolegę o łaskawe przybycie do Lwowa na dzień 29. października br. Posiedzenie naszego zebrańia odbędzie się w sali izby handlowej we Lwowie, w gmachu ratuszowym na II. piętrze dnia 29. października w sobotę o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym: Sprawa rabatu. Sprawa udzielania koncesji księgarskiej. Sprawa projektu podatków. Wnioski członków zjazdu“. Spodziewać się należy, że zjazd księgarski zastanowi się także nad sprawą ograniczenia kolportażu, którego zniesienia domagają się obecnie w parlamencie austriackim. Księgarze polscy niezawodnie oświadczą się przeciw rozmaitym kagańcom — dla ruchliwych szczególnie księgarzy kolportaż powinien być bardzo pożądaną. Obawiają go się tylko niemieccy kapitaliści, safandudy i spekulanci księgarscy, którzy, nie ruszając się wcale, biorą 50% rabatu od autorów za to, że raczą sprzedawać ich książki i po roku płacić im za sprzedane egzemplarze. Inteligentny i ruchliwy księgarz obywatel nie obawia się kolportażu i pragnąć jej będzie niezawodnie.

Z towarzystwa historycznego. Walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 29. bm. o g. 6 wieczór w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: Wybór wydziału, komitetu redakcyjnego i członków komisji kontrolującej na r. 1892/3. Wnioski członków. Prof. dr. Bronisław Dembiński wygłosi odczyt: Vico i jego metoda historyczna.

Tow. Rodzina. Na odbytem 20. bm. pod przewodnictwem B. Mikulińskiego posiedzeniu oddziału lwowskiego Tow. Rodzina przyjęło do wiadomości, iż do Towarzystwa przystąpili jako członkowie rękodzielnicy: Basch Karol, Wenzel Karol, Teliezek Józef, Trojanowski Jan, Meisenhelter Jan, Włoszyński Edmund, Staff Franciszek, Skórek Mikołaj, Ostrowski Alojzy, Motylewski Stanisław, Janowicz Krzysztof, Schweitzer Leopold, Pfeifer Antoni, Stadtmüller Ludwik, Widt Ferdynand i Walichiewicz Michał jako członek wspierający, tudzież urzędnicy: Olechowski Adam, Nagedlo Ludwik, Kostro Władysław, Gabrjel Julusz, Kwieciński Gustaw i Długoszewski Bronisław; handlowcy: Białkowski Eug., Józef Zuszczyński i Jachimowski Antoni.

Ze stowarzyszeń przemysłowych lwowskich za interwencją p. Walentego Schillinga przystąpiło jako członek wspierający stow. szynkarzy itd. Przykład ten ze względu na cele „Rodziny“ znajdzie zapewne naśladowców w innych tutejszych stowarzyszeniach przemysłowych. Na wezwanie wydziału centralnego oświadczone się przychylnie za udzieleniem stypendjum Wilczkowi, uczniowi stolarstwa mechanicznego.

Ceny jazdy dla urzędników państwowych na kolejach państwowych zostały niższe i wynosić będą od 1. listopada br. za 1 kilometr od osoby *pociągami pospieszonymi* I. kl. 2 $\frac{1}{2}$ ct., II. kl. 1 $\frac{1}{2}$ ct., a III. kl. 1 ct.; *pociągami zwykłymi* I. kl. 1 $\frac{3}{4}$ ct., II. kl. 1 ct., a III. kl. $\frac{3}{4}$ ct.

Z Dublan. Na walnem zgromadzeniu tow. brat. pomocy sł. kr. wyż. szkoły roln. w Dublanach, wybrany został nowy wydział: Prezes Wład. Jeleńkowski, wiceprezes Kaz. Higersberger, skarbnik Ant. Koczorowski, bibliotekarz Henryk Bachr, zastępca bibliot. Jul. Sołomowicz, sekretarz Stef. Marczewski, wydziałowy od dłużników Jar. Wesołowski, wydziałowy czytelnik Zygmunt Zabęcki, zastępca wydz. od czytelnik Michał Świąciecki, wydziałowy od wieczorków Kaz. Polański, zastępca wydziałowego Włodz. Barącz.

Zmarli na Ukrainie autor słownika rosyjsko-ukraińskiego Michał Lewczenko i brat wieszcz ukraińskiego Bartłomiej Szewczenko, który przed śmiercią kupił pół dziesięciny gruntu naokoło mogiły Tarasa w kaniowskim powiecie i złożył 3000 rubli na utrzymanie stróża tej mogiły.

Nicolaï Arbo, malarz historyczny, zmarł w tych dniach w Chrystyanji.

Wybór posła do Rady państwa z miasta Cieszyna i kilku innych mniejszych miast nastąpi w d. 21. listopada br. D. 30. bm. odbędzie się zgromadzenie w Cieszynie, które ma postawić kandydata.

Z komisji dla ustawy karnej. Nad §. 95 projektowanej ustawy kar. a traktującej o zdradzie państwa w drodze dyplomatycznej wywiązała się szersza dyskusja. Zmienił ten paragraf przez dodanie ustępu, że i ten staje się winnym, kto podejmuje sprowadzenie niebezpieczeństwa wojny na monarchię. Dr. Pacak sprzeciwiał się temu, podnosząc, że pod to podciągnąć można wszystko, co nie odpowiada istniejącym obecnie międzynarodowym prawnym stosunkom państw, jak np. wszelkie usiłowania przeciw trójprzymierzu na korzyść przymierzy z innymi państwami. Na to odparł referent hr. Piniński, że jeżeli w ten sposób radykalna partja cesarska zachowywać się będzie (tj. przeciw trójprzymierzu), to bezwątpienia ściągnie na monarchię niebezpieczeństwo wojny, a przeto bezwątpienia stanie się winną zdrady państwa (!) Wyklucza atoli możliwość takiego zachowania się i wyraża nadzieję, że zaciętość opozycji do tego stopnia nie dojdzie. — §. 98. traktujący o wyjawianiu niedozwolonych wiadomości o operacjach wojskowych przyjęto z zastrzeżeniem. Udzielanie tego rodzaju wiadomości w czasach pokoju karaniem będzie nie tylko grzywną, ale także i więzieniem do 6 miesięcy. Maksimum kary pieniężnej wynosi 1000 zł.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Ożjasza Rosena, handlarza sukien w Jarosławiu.

Wskutek nieporadności. Z Tarnowa nam piszą: Dnia 24. bm. wieczorem w pociągu przybyłym ze Sącza do Tarnowa, zachorował p. Wichr, obywatel z Sanockiego. Po nadejściu pociągu na stację tarnowską z powodu nadzwyczajnego osłabienia spowodowanego silnym krwiotokiem został przez posługaczy kolejowych z wagonu wyciągnięty i położony go na zimnej posadzce przed drzwiami wchodowymi. Leżał tak bezprzytomny blisko pół godziny bez żadnej pomocy, wskutek nieporadności całego otoczenia. Służba kolejowa utrzymywała, że bez upoważnienia organów nadzorczych nic zrobić nie może, policjanci bez wyraźnego zezwolenia nic zrobić nie chcieli. Co najważniejsza w obecnym czasie lekarza dopatrzeć się nie było można. Przypadkowo nadszedł urzędnik magistratu Gałkiewicz i nakazał nareszcie policjantom zawieść p. Wichra do szpitala powszechnego, gdzie też na drugi dzień wskutek silnego upływu krwi i braku szybkiej pomocy skołał.

Cholera. Z Krakowa donoszą 26. bm.: Przez 5 dni z rzędu nikt na cholere nie zachorował w Krakowie. Wypadek śmierci, wymieniony w urzędowym biuletynie, odnosi się do Magdaleny Repelewiczówny; przybyła ona do szpitala cholerycznego 17. bm. a zmarła wczoraj wskutek następstw cholery, mianowicie wskutek tyfusu. Repelewiczówna liczyła lat 19 i była wyrobnicą. W powiecie stan zdrowia jest zupełnie dobry. — W Podgórzu zmarła przedwczoraj Marja Chowaniec, przyjęta do szpitala cholerycznych 23. bm. — Z Piaszków wielkich donoszą: D. 23. bm. przybyło 5 chorych, tak, że razem zachorowało dotychczas 24 osób na

cholere. D. 24. bm. nie przybył nikt, natomiast umarło 1 dziecko, tak, iż dotychczas umarło tam osób 7, a mianowicie 3 mężczyzn i 4 dzieci.

W Wiedniu stwierdzono 25. bm. drugi wypadek cholery azjatyckiej. Majtek Jan Höck, który w ubiegłym tygodniu na parowcu „Trydon“ przybył z Budapesztu i natychmiast z okrętu odstawiony został do szpitala epidemicznego, zapadł na cholere azjatycką. W stanie zdrowia Höcka zajęć miało małe polepszenie. Natomiast groźny jest stan zdrowia wyrobnika Franciszka Wodala, którego w niedzielę wśród podejrzanych symptomatów przywieziono do szpitala epidemicznego. Dla obdukcji osób zmarłych na cholere podzielono wiedeński rejon policyjny na trzy wielkie okręgi. Już zaś postanowieniem namiestnictwa z d. 2. bm. prof. Draschemu powierzono, na wypadek wybuchu cholery w Wiedniu, naczelny kierunek wszystkich oddziałów szpitala cesarza Franciszka Józefa i jego filij.

Stan epidemii w Warszawie 24. bm. był następujący: Było chorych 60 osób, zachorowało 6, wyzdrowiało 7, umarła 1, pozostało chorych 58; w tej liczbie żydów było chorych 8, zachorował 1, wyzdrowiało 2, umarł 1, pozostało chorych 6.

Przedstawienia konkursowe. D. 24. bm. wobec szczerze zapełnionej doborową publicznością widowni, artyści teatru Rozmaitości w Warszawie odegrali sztukę, na konkurs *Kurjera Warszawskiego* nadesłaną — pt. „Flirt“. Komedja ta 4-aktowa zyskała zupełnie dobre powodzenie kasowe i artystyczne: na pierwsze przedstawienie teatr już od soboty był wykupiony: sprzedano wszystkie miejsca, dzięki czemu dochód kasowy brutto, według wykazu dyrekcji, uczynił 630 rs. 65 kop. Oklasków gorących nie szczędzono artystom, szczególnie p. Lüdowej i p. Frenklowi. Konkurs zjednał sobie ogólne zainteresowanie, tak, iż następne przedstawienia liczyć mogą na sukces zupełny.

W miarę posuwania się naprzód prac komisji konkursowej, redakcja *Kurjera Warsz.* składała dyrekcji sztuki, do odegrania na scenie zalecone, w następującym porządku chronologicznym: „Nauczycielka“, „Flirt“, „Szare życie“. Z uwagi jednak na obsadę ról, dyrekcja teatru nie mogła utrzymać tego porządku chronologicznego i, uwzględniając chorobę p. Marzellówny, mającej grać rolę tytułową w „Nauczycielce“, zaleciła do wystawienia najpierw „Flirt“, później „Szare życie“.

Przedstawienia konkursowe „Flirtu“ kończą się dziś w piątek, pierwsze zaś przedstawienie komedji 5-aktowej „Szare życie“ oznaczono na d. 7. listopada.

Jubileusz. W Warszawie 23. bm. święcono uroczystość 75 letnią rocznicę założenia instytutu głuchoniemych i 50 letnią oddziały dla ociemniałych. O g. 6. popołud. odbył się w instytucie wieczór tańcujący, na którym ciało nauczycielskie zebrało się w kompleksie.

Od założyciela, ks. Jak. Falkowskiego, było w instytucie wielu słynnych nauczycieli, którym należało się tu zaszczytna wzmianka; przedewszystkiem więc dr. Siestrzyńskiemu, jednemu ze zdolniejszych w swoim czasie lekarzy; dalej ks. J. Szczygielskiemu, późniejszemu rektorowi — napisał książkę, na której dotąd modlą się głuchoniemi; Wądołowskiemu, magistrowi uniw. warszawskiego i autorowi wielu podręczników naukowych; ks. Chojnowskiemu, eks-profesorowi szkół szczygielskich, przyjacielowi ks. Falkowskiego; Dobrzyckiemu i Marjaninie Pers, pierwszej dozorczyni, całą duszą oddanej głuchoniemym. Wspólnie z ks. rektorem Szczygielskim służyli: ks. Wołyniec (nie żyje), Jak. Wiewiórski (nie żyje), Paw. Ryłkowski (nie żyje), Tom. Gandziński-Brzeziński (nie żyje), Leon Talma (nie żyje), Klem. Padziński (nie żyje), Kaz. Michalski (nie żyje), Fil. Szymański (emeryt), Kat. Szymańska (nie żyje), Aleks. Rakowski (emeryt), Zientarski, prof. muzyki (nie żyje), Biedroński, nauczyciel rysunków (wystąpił), Wojc. Gerson (wystąpił), ks. Józ. Hollak, autor „Nauki religii“ (nie żyje).

Z obecnych profesorów wymieniamy tu następujących: najstarszym jest p. Stan. Moczydłowski, (urzęduje od r. 1862), Hen. Trojanowski (od r. 1867); Wład. Nowicki (od r. 1870), wychowawiec Szkoły głównej, autor wielu książek pedagogicznych: pomagał rektorowi Pałowskiemu do popularyzowania „instytutu“ w prasie zagranicznej i warszawskiej; jego „Książka do czytania dla głuchoniemych“ ciągle używana jest w instytucie; Fel. Witkowski (od r. 1873), wychowawiec uniw. warszawskiego; Ad. Jezierski (od r. 1868), Ewaryst Radziszewski (od r. 1873) znakomitym; profesorami szkoły muzycznej pp. Jul. Stattler (od r. 1872) i F. B. Janicki (od r. 1890); doktorem od 20 kilku lat jest p. Joachim Bartoszewicz (ojciec); profesorem religii ks. Teofil Jagodziński; z kobiet wymienimy p. Marję Domańską (od r. 1864), Bron. Szumowicz, pom. dyrektora (od r. 1888) i Natalię Mudrowicz. Dyrektorem jest dr. Zieniec, autor kilku prac medycznych.

Nowa spółka. Grono obywateli z gub. warszawskiej zamierza zawiązać spółkę, celem sprzedaży w War-

szawie artykułów drobnego przemysłu wiejskiego. Projekt ma być przedstawiony Towarz. ku popieraniu przemysłu i handlu.

W ostatniej korespondencji z Krakowa zaszła oczywista myłka w nazwisku malarza Stasiaka, którego uporczywie drukarz nazywał Stawakiem.

„Lutnia Łódzka“ rozpisuje konkurs na tekst i muzykę „hasła“.

Dla emigrantów z Podola na ręce episkopa wołyńskiego Modesta przysłał Pobiedonoscew z Petersburga 1000 rubli, jak donosi „Prawda“. Nie byłoby to zbyt szczodro.

Posiedzenie Rady miejskiej 27. bm. Prezydent Mochnacki skonstatował nasamprzód, że Lwów wolny jest dotąd od cholery. Koszta dotychczasowe na jej odparcie wynoszą 50.000. Sekretarz Ostrowski odczytał następnie sprawozdanie o zarządzeniach antycholerycznych, znanych z obrad rady sanitarnej, któreśmy podawali. Rada przyjęła to sprawozdanie do wiadomości, a prezydent wyraził podziękowanie komisjom sanitarnym, które z prawdziwym poświęceniem pracowały i dotąd jeszcze pracują.

Radny Jonasz, upoważniony przez sekcję III podniósł nadużycia kominiarzy, którzy niby w skutek taryfy obowiązującej od początku roku, od właścicieli domów ściągają należności w dwój- trój- a nawet czwór- nasób wyższe, niż przedtem. Skargi są powszechne. Potwierdził radny Kordys, i choć Syroczyński i Mazurak sprzeciwiali się nagłości, uchwalono komisję do zbadania tej sprawy i zaproponowania odpowiednich postanowień. Do komisji zostali wybrani: Gros, Getritz, Kędziński, Rewakowicz, Jonasz i Syroczyński.

Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowlanych i sanitarnych i reformy w sposobie prowadzenia kuchni dla aresztantów miejskich, po dłuższej rozprawie przyznano w drodze łaski 1700 zł. zwrotu p. Leonowi Błachowskiemu, b. wspólnikowi Eulego, dzierżawcy Żubrzy, gmina bowiem nie straciła na niedotrzymaniu kontraktu ze strony Eulego, a Błachowski wkładami swoimi przyczynił się do tego rezultatu.

Przyjęto do wiadomości rachunek kosztów na przygotowania do przyjęcia cesarza poniesionych. Wynoszą one 26.419 złr. Zapasy materiałów zakupionych zostały zinwentaryzowane i w razie potrzeby będą mogły być użyte.

Była g. 9. wieczorem, gdy nagle wprowadzono sprawę urządzenia stacji elektrycznej dla zaprowadzenia oświetlenia i tramwaju elektrycznego, i to we własnym zarządzie gminy z wnioskiem wybrania komisji i uchwalenia kredytu na to, bez pozytywnej cyfry. Wniosek ten przedstawił p. Gołąb imieniem sekcji III, która zgodnie z magistratem odrzuciła wiadome podanie towarzystwa elektrycznego. Bezwzględnie uchwaleniu tych wniosków sprzeciwił się Rewakowicz, robiąc zarzut formalny, że sprawa tak ważna nie była postawioną na porządku dziennym, a wprowadzona niespodziewanie o spóźnionej godzinie, nie może być rozważaną należycie. Spraw takich, które pociągają za sobą krociowe a może milionowe wydatki nie wolno uchylać na stojąckich, bez gruntownego zbadania i obliczenia. Żądał tedy odroczenia uchwały na kilka dni, i zwołania umyślnego posiedzenia z przyzwaniem rzeczoznawców pp. Romaua br. Gostkowskiego i Rom. Dzieślewskiego, prof. politechniki. Wątpliwości podniesione starali się uspokoić po kolei pp. Byk, Marchwicki, Bardasz, Michalski, Hepe, Kędziński, Duleba i sprawozdawca, twierdząc, że budowa we własnym zarządzie, ma być tylko nie to uchwaloną, aby gmina postarać się mogła o koncesję na kolej elektryczną, i że nie jest wcale obowiązującą pod względem finansowym. Wywoławszy też wszechstronne zapewnienia, Rewakowicz postawił wniosek dodatkowy: „na studja i kroki przedwstępne do urządzenia stacji elektrycznej we Lwowie, wybiera się komisję z 5 członków i uchwała kredytu 3000 gld.“

Wniosek ten przyjęto wraz z wnioskami sekcji. Definitywne rozstrzygnięcie kwestji, czy kolej elektryczna będzie budowaną i prowadzoną we własnym zarządzie gminy, przyjdzie tedy jeszcze raz pod uchwałę. Do komisji zostali wybrani pp. Gołąb, Marjański, Kędziński, Szajer i Radziszewski.

P. prezydent Mochnacki otrzymał 4 tygodniowy urlop dla poratowania zdrowia.

Egzamina z rachunkowości skarbowej zdali: Osiadacz Adam, Borawski Miecz., Krohn Daniel, Brandys Józef, Bratkowski Marjan, Diener Zygm. i Kuzia Franciszek.

Egzamin na samoistnych gospodarzy laso- wych złożyli: Stan. Sokołowski z Kocierza, Chrzanowski z Dąbrówki Lancuckiej, Franc. Jurek z Zenicy (Bośnia), Stan. Łukasiewicz ze Lwowa. Egzamin zaś dla straży i technicznych pomocników w służbie leśnej zło-

zyli: Harbaczyński Michał, Womaczka Andr., Borkowski Winc., Bortnik Paweł, Hlibowicki Włodz., Kisielewski Kaz., Lachmann Zyg., Salwarowski Ant., Scheranka Karol, Strzetelski Kazim., Aleksandrowicz Mieczysław, Chmielewski Tad., Daszkiewicz Ark., Iwatiw J., Jaworski Józef, Kędziński Karol, Klocek Wład., Krakowski Jan, Lauterbach Józef, Lorek Stan., Łoziński Erazm, Medwecki Fryd., Puszczyński Mirosław, Raczyński Zyg., Ropelewski Karol, Świdorski Leon, Wojcicki Michał.

W Belsie zmarł gk. proboszcz **Pasławski** Platon.

Handlarze dziewcząt. Trybunał skazał wczoraj Schaffersteina na 1 rok ciężkiego więzienia z jednodniową ciemnicą co miesiąca, Wandla i Goldenberga na rok, Bednera, Fleckową, i Kunie Silbera na 10 miesięcy, Elmera i Schwamma na 8 miesięcy; Herszdörfera, Elmerową, Buchholzową, Schweitzera, Eichenbauma, Körnerową i Friedmanową na 6 miesięcy. Cztery miesiące ciężkiego więzienia dostał Schneid, a po 3 miesiące: Ernsdorferowa, Tałowa, Stark, Katzowa, Schwammowa i Silber Benjamin. Wszystkim obostrono więzienie postem. Skazani przyjęli wyrok w bardzo dobrym humorze.

Uwolnionych zostało pięcioro: Ornstein, Ernsdorfer, Wittmanowa, Wandłowa i Kernberg.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Maur. hr. Dzieduszyckiego z Tarnowa do Stanisławowa, Marjana Nenyczkę ze Lwowa do Tarnowa, Mich. Bartoszewskiego z Tarnobrzega do Tłumacza, Michała Lubicz Chojckiego ze Zbaraża do Tarnobrzega, oraz przeznaczył koncyplistę Leopolda Popiela z Tłumacza do służby przy starostwie w Zbarażu.

Z armji. Major 9. pp. Julusz Rieger został mianowany komendantem wojsk. szkoły strzelniczej. Urlop jednoroczny otrzymał major Fryderyk Scheibler z 57. pp. a w stan spoczynku przeszedł dr. Edward Leinzinger ze szpitala garn. w Krakowie. Komendantem szkoły kadeckiej w Pradze mianowany został major Hubl Antoni z 41. pp. Do intendentury 2. korpusu przydzielony został kapitan Fuglewicz Lud.; przydzielono dyrek. inżynierji: w Zagrzebiu por. Horaka Alojzego, w Bernie por. Hugona Haluskę, w Krakowie por. Józefa Rittnera, a por. Ignacego Eckerta do 6. korpusu. Przeniesionym został podpor. Karol Beranek z 4. bataljonu strzelców do oddziału sanitarnego we Lwowie; zarządca prowiantowy Franzl Alojzy z Krakowa do Budapesztu. Do rezerwy przeszli: podpor. Kazimierz Rosinkiewicz z 80 p. p., Wiktor Strański z 45 pp.

W stan spoczynku przeszli: kapitan 20. pp. Bednarek Błażej i por. Lud. Hild z 13. pp.

Wieczorek urządzony wczoraj w sali „Frohsinn“ przez klub urzędników pocztowych, wypadł doskonale. Sala była przepelniona, a amatorzy zbierali zasłużone oklaski.

Nagła śmierć. Ubiegłej nocy przyszedł do rzeźnika Wojciecha Cielnińskiego, przy ulicy Mącznej l. 8 zarobnik J. Stanisław Dębicki i prosił o nocleg, który rzeczywiście otrzymał. Rano następnego dnia spostrzeżono, że Dębicki nie żyje. Komisja sądowno-lekarska zbadała, że śmierć była naturalną. Zwłoki oddano do kościnicy szpitala.

Szafkę wystawową z próbkami storów i żaluzji, skradziono ubiegłej nocy z domu przy ul. Rzeźniczej l. 7, na szkodę Wolfa Zelnika.

Żona uciekła majstrowi szewskiemu z Janowa, Michałowi Kaliszkieviczowi, który prosił tut. policję o przytrzymanie takowej i odstawienie następnie szupasem do Janowa. Czula małżonka zabrała nietylko swoje i męża rzeczy, ale nadto dwie pary butów, cudzą własnością będących.

Sam się zgłosił. Dnia 2. bm. w kancjynie baraków 10. pp. w Przemyślu, wskutek sprzeczki między kelnerem a podoficerem K., pierwszy z nich po otrzymaniu policzka, pchnął podoficera dwukrotnie w pierś, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Kelner po spełnionym czynnie zbiegł. Wczorajszego dnia zjawił się na inspekcji policyjnej we Lwowie Jan Olszewski, tak się ów kelner nazywa, i przedłożywszy wycinek gazety, gdzie przedstawiony był wypadek, oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

(Nadesłane).

Komitet budowy pomnika Al. hr. Fredry uprasza tych delegatów, którzy dotąd arkuszy składkowych nie zwrócili, aby racyli przyspieszyć zbieranie składek, a zebrane pieniądze wraz z arkuszami odesłali na ręce prezesa komitetu p. Alberta Wilczyńskiego, najdalej do połowy listopada br.

Z końcem grudnia bowiem upływa czas przez ek. namiestnictwo do zbierania składek dozwolony; — a już przedtem musi komitet wiedzieć, jakimi może rozporządzać funduszami, aby do tego dalszą zastosować działalność, jak również, aby mieć podstawę do zawarcia umowy z wykonawcami pomnika.

Komitet pragnie dotrzymać danego w odezwie do rodaków przyrzeczenia, że pomnik Fredry stanie w setną rocznicę jego urodzin tj. 20. czerwca 1893 r. i dla tego spodziewa się, że wszyscy, którym nie obojętną jest sława narodu i wielkich jego mężów, zechcą mu życzliwego udzielić poparcia. Wciągu niespełna roku zrobiło się, jak na nasze stosunki bardzo wiele, zebrane fundusze dochodzą do pokaźnej choć jeszcze niedostatecznej kwoty 5000 złr. Konkurs rzeźbiarski osądzony, model pomnika w robocie; — nie dajmyż dziełu, tak bliskiemu urzeczywistnienia iść w odwłokę, jak poszło tyle innych chwalebnych projektów, — pokażmy raz przecie, że podołamy wykonać, cośmy przedsięwzięli, a nade wszystko wykonać w porę!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 27. października. Wczoraj zdarzyły się dwa nowe wypadki cholery, zachorowały dwie nieszczęśliwe, bez przytułku znajdujące się osoby, które od dłuższego czasu głód cierpiały.

Arcyksiążę Franc. Ferdynand d'Este został mianowany generał-majorem. Po powrocie z podróży na około świata obejmie komendę brygady.

Budapeszt 27. października. Na posiedzeniu delegacji węgierskiej stwierdzono zgodność uchwał obu delegacji, poczem minister Kallay wyraził delegacji podziękowanie za pełną ofiarności jej działalność, jak niemniej podziękowanie rządu.

Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne do ministra Szögyenyiego, uwalniające go od obowiązku ministra dworu, aby z usług jego skorzystać na innym polu.

Grac 27. października. W Pettau i Vowrec wybuchła cholera.

Paryż 27. października. Dzisiejsza dyskusja w parlamencie była z powodu zajść w Carmaux bardzo ożywioną.

Belgrad 27. października. Urzędnicy od dwóch już miesięcy żadnej nie otrzymują płacy.

Wiedeń 28. października. Burmistrz liberecki dr. Schücker i wiceburmistrz Prade, byli na audjencji u Taaffego i zapewnili go o swej lojalności. Taaffe przyrzekł, że każe sobie przedłożyć akta w sprawie rozwiązania rady miejskiej.

Deputacja nie uzyskała audjencji u cesarza.

Awans listopadowy zawiera pięć nominacji na feldm. poruczników a to: Karol Stankovics, Ferd. Cronenbold, Henr. Adrowski, Ludwik Hegedues i Ferd. Fiedler; na generał-majorów awansowało 14 mianowicie: Józef hr. Beroldingen, Bartłom. Rosza, Karol Bernlang, Ant. Gebauer, Ingacy Schwott, Daniel Grivicic, Otton Gerstner, Hubert Czibulka, Edw. Pucherna, Hugo Wurmbrand, Ludw. Pawek, Herm. Pinter i Franc. Zsoldos.

Dalej awansowało 36 na pułkowników, 94 na majorów, 155 kapitanów I. kl., 148 kapit. II. kl., 32 na rotmistrzów I. kl., 37 na rotmistrzów II. kl., 307 na poruczników i 393 na podporuczników.

W rodzinie cesarskiej awansowali: arcyks. Ferdynand d'Este został generał-majorem, arcyks. Leopold Salwator *pułkownikiem*, arcyks. Otto podporucznikiem, Albrecht Salwator porucznikiem i Leopold Ferdynand podporucznikiem okrętowym.

Dziś w nocy nadeszła telegraficzna wiadomość, że zakład karny w Göllersdorf stoi od godziny 9 wieczór w płomieniach. Straży jest za mało, by ta była w stanie należycie więźniów dozorować.

Od poniedziałku strajkują tu fajkarze, żądając minimum 9 złr. tygodniowo i 10 godzin pracy dziennej. Torkar zakończyli strajk, uzyskawszy wszystkie żądania.

Wczoraj zdarzyły się 4 wypadki podejrzane. Nikt nie umarł na cholere.

Trybunał państwa obradował wczoraj nad rekursem socjalisty Rubinsteina, wydalonego z Krakowa. Rubinstein w dłuższym wywodzie przedstawił krzywdę, jaką wyrządza rząd francuski niewinnym obcym poddanym w drodze administracyjnej, dalej charakteryzował postępowanie policji krakowskiej, w szczególności komisarza Kostrzewskiego. Wyrok zapadnie dziś.

Wiener Zeitung publikuje nominację hr. Szögyeny-Marich ambasadorem w Berlinie.

Jan ks. Sapięha i Adam hr. Tarnowski zostali szambelanami.

Burmistrz Franc. Obtulowicz otrzymał złoty krzyż zasługi.

Gielda: kredyty 310⁷⁵, renta maj. 96⁵⁵, węg. renta złota 112¹⁰, ruble 117¹/₂.

Tryest 28. października. Izba handlowa stosuje do rządu petycję o bezzwłoczne ponowne otwarcie wolnego portu w Tryeście.

Budapeszt 28. października. Na ostatnim posiedzeniu delegacji, poparł Massaryk podanie 2 bośniaków z Banjaluki, przedstawiając takowych jako ofiary przesładowań politycznych. Mowca radził min. Kallayowi, by w przyszłości opierał się na wiarygodnych informacjach odnośnie do Bośni i Hercegowiny. Po znanych formalnościach zamknięto delegację a uczestnicy odjechali osobnym pociągiem do Wiednia.

Wczoraj zachorowało na cholere 12 osób, zmarło 7. Prawie wszystkie szkoły zostaną otwarte 7. listopada dzięki zmniejszeniu się cholery.

Berlin 28. października. Budżet pruski wykazuje 80 milionów deficytu. Reichstag zwołano na 22. listopada.

Paryż 28. października. W parlamencie interpelował Vasly z powodu ponownych nieporozumień, między francuskimi a belgijskimi robotnikami w Lens. Min. Viette oświadczył, że niema potrzeby stwarzania ustaw wyjątkowych dla obcych robotników.

Radykał Terrier postawił naglący wniosek na amnestję dla wszystkich zasądzonych w sprawach strajkowych. Min. Loubet zgodził się, natomiast min. Viette oświadczył, że gdyby strajkujący w Carmaux byli pracą napowrót podjęli, rząd byłby uwięzionych ulaskawił, obecnie jednak rząd nie zgadza się na amnestję, poczem 324 głosami przeciw 198 odrzucono wniosek Terriera.

Dumay interpelował z powodu wysłania wojska do Carmaux i żąda natychmiastowego odwołania takowego.

Prezydent min. Loubet oświadczył, że pierwszym obowiązkiem rządu, jest zachowanie porządku publicznego i swobody pracy, wobec czego niemoże zgodzić się na wniosek Dumaya, który upadł 399 głosami, przeciwko 90.

Posłowie radykalni w liczbie 73, odbyli naradę w sprawie wypadków w Carmaux.

Belgrad 28. października. Radykalny burmistrz tutejszy został za sprawy polityczne aresztowany.

Sofja 28. października. Mową tronową rozpoczęło sobranie, wczoraj obrady. Książę zapowiedział, że rząd zaciągnie 145 milionów pożyczki (w lenderbanku) na budowę portów.

Petersburg 28. października. Rząd rosyjski przyjął do wiadomości odpowiedź turecką w sprawie audjencji Stambułowa.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ komedia Zaleskiego.

(ms). **Operetka.** Stosownie do uwag naszych, uczynionych w sprawozdaniu z pierwszego przedstawienia operetki Millöckera „Dziecko szczęścia“, objął partję tytułową p. Jerzyna. Wczorajsze przedstawienie tej operetki, zyskało na tej zmianie bardzo, mimo, że p. Jerzyna pamięciowo jeszcze nad rolę swą nie zapanował. Przecie to bardzo ciekawe, że we Lwowie przedstawienia, za które publiczność płaci, degraduje się do poziomu prób!

P. Jerzyna spiewał swą partję — przy głośniejszej pomocy suflera, bardzo pięknie. Wszystkie walczyki — nade wszystko w akcie drugim, i dowcipna piosenka w akcie trzecim, zjednały artyście zasłużone oklaski. Również i gra p. Jerzyna, wypadła zupełnie bez zarzutu. Artysta grał swobodnie i z należytem zacięciem.

Im więcej w muzykę „Dziecka szczęścia“ się wsłuchujemy, tem jaskrawiej występuje cała próżnia muzyczna tej operetki. Prócz kilku walczyków, ani krzty pięknej melodji, wszędzie szablon; w głosach solowych, w chórach, a także i w orkiestrze, której Millöcker w poprzednich swych operetkach potrafił częstokroć, nadać jakiś bądziej umiejętny, samoistny koloryt.

Wykonanie było w znacznej części bardzo dobre. Panie: Skalska, Radwan i Kasprowicz, to trójka sympatyczna i wyborna. Doskonałym pod każdym względem był p. Myszkowski, którego staranna gra, zasługuje na szczególne podniesienie.

Teatr był zaledwie przez połowę zapełniony.

P. Wład. Barącz, były dyrektor teatru lwowskiego, przybędzie w przyszłym tygodniu do Lwowa i wystąpi w dwóch wieczorkach, które wszędzie tak ogólnem uznaniem się cieszą. Wieczorki te odbędą się już zapewne 5. i 6. listopada.

Ze sztuki. Wkrótce w naszym salonie sztuk pięknych, wystawiony będzie wielkich rozmiarów obraz, pędzla Alojzego Deluga, „Pogrzeb Alaryka“. Prócz tego zarząd wystawy, stara się o pozyskanie znaczniejszej liczby dzieł polskich artystów z ostatniej międzynarodowej wystawy w Monachium.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Zlecenia giełdowe

dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje i pewnych informacji, połączonych ze sfer decydujących, udziela

Dom bankowy MAURZYCY NIRENSTEIN

następca firmy Halberstam i Nirenstein
ulica Sykstuska 1. 23.

SKŁAD SUKNA
B. MIKULIŃSKI i L. KROKOWSKI
we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 8. (Hotel Langs)
poleca po cenach bardzo przystępnych
najmodniejsze materiały na ubrania męskie.
Żądane próbki wysła franco.

Na dnie zaduszne!

LAMPY
napelnione łojem oraz
SWIECE STEARYNOWE
paczka po 30 i 26 ct poleca
fabryka mydeł i świec
E. & J. FRIEDRICHÓW
Lwów, Krakowska 13 i Koralnicka 8.

Kapelmistrza rutynowanego.
posiadającego uzdolnienie do udzielania nauki orkiestralnej na instrumentach dętych i smyczkowych poszukuje natychmiast Zarząd straży ochotniczej ogniowej w Nadwórnie za miesięcznym wynagrodzeniem 20 złr. i 16% dochodu z muzyki. Adresować: Jul. Kisielewski Nadwórna.



HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.

poleca zbiór majowego
Congo zira 1.60
Souchong czarna 2.00
zbiór majowy 3.00
Kajow czarna 4.00
Wysiewki herbaciane 1.30
Wysiewki z najlepszych herbat 1.60
Zamówienia z prowincji wysła się od wrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonego znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasch, apt. Jakób Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewiński, apt. Rappaport; w Betzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlicka, w Borszczowie: apt. Marjan Piotrowski, w Brodach: apt. Bronisław Witosławski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Lobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dąbrowie: apt. W. Heinz, w Dolinie: apt. F. M. Trauffelner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jeziernie: apt. Czemeryński, apt. Zahradnik, w Jezierzanach: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czerski, apt. Piekarski, w Kamionce strumiłowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyzynie: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedzrymirski, w Pomorzanach: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowie: apt. Jaskiewicz, w Skale: apt. Wojciech Rogal, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogal, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysoczański, w Suki, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysoczański, w Stryju: apt. Chalbazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrógiwicz, w Turce: apt. spadkobierców M. Piąteka, w Zbarażu: apt. J. Krub, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.
Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wejlechowskiego Chorażczyzna.

Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po złr. 5 i 7-50 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie.

Przybylskiego handel wędlin pod 1. 3. ulica Krakowska i 41. ulica Gródecka sprzedaje: 1/2 kilo słoniny 34 ct., 1/2 kilo smalec 36 ct. Wszelkie inne wędliny po cenach niższych. Szynkarze i graźlerze otrzymują rabat (opast.)

Poszukuje bony francuskiej dla czerwińskiej dziewczynki. Jonasz, Zygmuntowska 1. 17. 596

Ważne dla dam!
Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, piaseczki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leczenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Do sprzedania. Fortepian Streicherowski w stanie zupełnie dobrym za cenę z paką 200 złr. wa. we dworze w Siemianówce, przy stacji kolejowej Szczerzec. 756

Asekuracja życiowa poszukuje urzędnika i akwizytora z wieloletnią praktyką fachową. Oferty bezwzględnie adresować „Zdolność, Lwów poste restante.“ 758

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej, książkowo-gramatyczna podług najnowszej metody. W zeszłym roku uczęszczało 24 uczni i uczennic. Sobieskiego 4. I. piętro 5. 759

Koncypiant poszukuje miejsca u adwokata lub notariusza. Adres: M. L. koncypiant u notariusza w Buczaczu. 757

Pomocy potrzebuje młody człowiek z dobrego domu, znajdujący się w krytycznym położeniu. Zgłoszenia, Lwów, poste restante „Pomoc.“ 762

Powróciwszy udzielam, jak zwykle lekcji tańców w domach prywatnych, pensjonatach, tudzież w swoim salonie lekcje towarzyskie i godziny osobne. Z wiosną wyjeżdżam na wieś do domów prywatnych. Zgłoszenia Miączynska Ossolińskich 9.

Do sprzedania fortepian używany z fabryki Skutan cena 250 złr. i nowe pianino 350 złr. Wiadomość ul. Akademicka 1. 11. II. p. L. Jarecki. 763

Poszukuje dzierżawy lub zarządu apteki zaraz, a najpóźniej do 1. stycznia. Łaskawe oferty uprasza wlaśc. real. Lwów, Zimorowicza boczna 1. 9 C. 761

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Po mieszkaniu kawalerskim wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

Tanio, sklepy do wynajęcia 3 plac Marjacki. 629

Pomieszkanie przy ulicy bocznej Łyczakowskiej bocznej 1. 4. 3 pokoje przedpokój, kuchnia. 489

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami ewentualnie na sklep restaurację lub cukiernię ulica Zielona liczbą 5. Duży kawalerski pokój frontowy z przedpokojem ul. Zielona 1. 5.

Trzy duże frontowe pokoje. przedpokój, niża, kuchnia Mickiewicza 22. 723

3 pokoje, przedpokój, niża, kuchnia, weranda zaskłona, spiżarnia, z osobnym strychem i piwnicą, oraz wszelkie inne dogodności gospodarskie, w miejscu 2 studnie z doskonałą wodą i ogródki kwiatowe do wynajęcia zaraz w kamienicach przy placu św. Jura 8. lub 6. ulicy Lipowej 14. Blizsza wiadomość u dozorczy w miejscu. 737

3 pokoje, kuchnia na III. piętrze oraz rozmaite sklepy od ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja 1. 2 są do wynajęcia. 747

Lyczałów 3. I. piętro 4 pokoje, II. piętro 6. 727

Gumienego obznajomionego dokładnie z gospodarstwem poszukuje Zarząd dóbr Romanów. Piśmienni mają pierwszeństwo. 718

MASŁO.
Potrzebna tygodniowo pewna ilość masła deserowego. Oferty uprasza się przesyłać pod „Masło“ do administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Naukę Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje **L. E. Veltzé**
Plac Trybunalski 1. 1. II. piętro.

Na sezon szkolny!

Wszelkie PRZYBORY do pisania, rysowania i malowania. **Kompletne WYPRAWY** szkolne poleca po najniższych cenach **F. Nizalowski** Lwów Hotel Żerza.

Do sprzedania. Fortepian Streicherowski w stanie zupełnie dobrym za cenę z paką 200 złr. wa. we dworze w Siemianówce, przy stacji kolejowej Szczerzec. 756

Asekuracja życiowa poszukuje urzędnika i akwizytora z wieloletnią praktyką fachową. Oferty bezwzględnie adresować „Zdolność, Lwów poste restante.“ 758

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej, książkowo-gramatyczna podług najnowszej metody. W zeszłym roku uczęszczało 24 uczni i uczennic. Sobieskiego 4. I. piętro 5. 759

Koncypiant poszukuje miejsca u adwokata lub notariusza. Adres: M. L. koncypiant u notariusza w Buczaczu. 757

Pomocy potrzebuje młody człowiek z dobrego domu, znajdujący się w krytycznym położeniu. Zgłoszenia, Lwów, poste restante „Pomoc.“ 762

Powróciwszy udzielam, jak zwykle lekcji tańców w domach prywatnych, pensjonatach, tudzież w swoim salonie lekcje towarzyskie i godziny osobne. Z wiosną wyjeżdżam na wieś do domów prywatnych. Zgłoszenia Miączynska Ossolińskich 9.

Do sprzedania fortepian używany z fabryki Skutan cena 250 złr. i nowe pianino 350 złr. Wiadomość ul. Akademicka 1. 11. II. p. L. Jarecki. 763

Poszukuje dzierżawy lub zarządu apteki zaraz, a najpóźniej do 1. stycznia. Łaskawe oferty uprasza wlaśc. real. Lwów, Zimorowicza boczna 1. 9 C. 761

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Po mieszkaniu kawalerskim wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

Tanio, sklepy do wynajęcia 3 plac Marjacki. 629

Pomieszkanie przy ulicy bocznej Łyczakowskiej bocznej 1. 4. 3 pokoje przedpokój, kuchnia. 489

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami ewentualnie na sklep restaurację lub cukiernię ulica Zielona liczbą 5. Duży kawalerski pokój frontowy z przedpokojem ul. Zielona 1. 5.

Trzy duże frontowe pokoje. przedpokój, niża, kuchnia Mickiewicza 22. 723

3 pokoje, przedpokój, niża, kuchnia, weranda zaskłona, spiżarnia, z osobnym strychem i piwnicą, oraz wszelkie inne dogodności gospodarskie, w miejscu 2 studnie z doskonałą wodą i ogródki kwiatowe do wynajęcia zaraz w kamienicach przy placu św. Jura 8. lub 6. ulicy Lipowej 14. Blizsza wiadomość u dozorczy w miejscu. 737

3 pokoje, kuchnia na III. piętrze oraz rozmaite sklepy od ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja 1. 2 są do wynajęcia. 747

Lyczałów 3. I. piętro 4 pokoje, II. piętro 6. 727

Pokój kawalerski duży piękny umeblowany zaraz do najęcia. Krakowska 14. III. piętro lewe drzwi. 729

Trzeciego Maja 21 mieszkanie większe umeblowane wskaże dozorca. 741

Pokój z kuchnią Zamojskiego 1. 2. 670
2 pokoje z kuchnią. Sobieskiego 34. 755

KONKURS.
Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ w Kołomyży ogłasza niniejszym konkurs na posady nauczyciela gimnastyki z placą roczną 300 złr. Z posadą połączony jest obowiązek udzielania 6 godzin tygodniowo gimnastyki uczniom szkół średnich, za osobnym wynagrodzeniem 300 złr. rocznie.

Oprócz tego zapewnia się nauczycielowi gimnastyki posadę naczelnika względnie instruktora straży ogniowej miejskiej z rocznym wynagrodzeniem 400 złr. ewentualnie i wolnym mieszkaniem.

Od kandydatów wymaga się świadectwa z ukończenia szkół średnich, oraz egzaminu państwowego z gimnastyki. Zgłoszenia przyjmuje się do 15. listopada b. r. Kandydat uwzględniony winien będzie najdalej 1. grudnia b. r. objąć obowiązki.

Kołomyja 22. października 1892.
Wydział „Sokola.“

Z pomiędzy szeregu metod do obcych języków: Ahn'a, Ollendorffa, Ploetza itd. **najlepszą i najłatwiejszą** okazała się:

Toussaint-Langenscheidta i Otta Rozmowy polsko-francusko-niemieckie w form. kieszonk. eleg. opr. 1 zł. 20.

Rozmowy polsko-niemieckie opr. 90 ct.
Rozmowy polsko-francuskie opr. 90 ct.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach.

Choroby syfilistyczne leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I. piętro. Ordynuje codziennie od 9 — 11 i od 3 — 5.
Honorarium umiarkowane.

Dla starych i młodych mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera wstrzykiwania i pigułki zastępują najlepiej medykamentu z **copalwy, cubebą, perel santalowych** i wszelkie inne.

Według przepisów lekarskich ściśle sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczowej, katarom (Gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także w zastarzałych i przewleczonych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) zł. 1.60. Cena nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) zł. 2.50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.

Jedynym głównym skład wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr 33.** gdzie należy wszelkia listowne zamówienia adresować. **Skład we Lwowie u aptek: Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.**

Koks! koks! koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysyłamy wagon koku = 10,000 kłgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

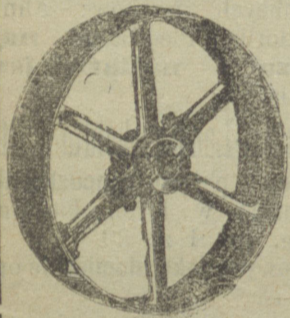
Podajemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne: takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynie



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kałwałki fasonowe różnych rozmiarów.

PODAGRA i REUMATYZM

mogą być na pewno uleczone likworem i pigułkami dr. Laville.

Likwor leczy dotkliwie cierpienia a pigułki chroniczne dolegliwości. Obydwa medykamenty nie są tajnymi środkami. Recepta jest udzielona publiczności z analizą i aprobacją M. Ossiana Henry, sławnego chemika akademii paryskiej.

Butelki noszą stempel francuskiego rządu i nazwisko „Laville“ Paryż, F. Comar, 28. Rue St. Claude. Do nabycia we wszystkich główniejszych aptekach.

Doeringa Mydło z sową

co do jakości nieprzewyższone, nadzwyczajnie oczyszczone, neutralne mydło toaletowe bez nadmiaru ługu lub ostrych ingrediencyj

Podwyższa i utrzymuje piękność skóry, wydelikaca cerę,

usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszystkich wypadkach ożywiająco i podniecająco na czynność skóry.

W obec prawie wszelkich innych mydeł toaletowych absolutnie nieszkodliwe nawet przy

codziennem używaniu

skóra nie starzeje się przedwcześnie, nie pęka i ręce nie ozerwienieją.

Niezbędne dla toalety damskiej.

Z powodu łagodności tegoż polecane przez lekarzy do mycia niemowląt i dzieci, jakoteż osób z nader czułą skórą.

Doeringa mydło z sową jest po najniższej cenie, tylko 30 cent. za sztukę

najlepszem mydłem na świecie.

Jako znak rozpoznawczy wytłoczona jest na każdym kawałku prawdziwego mydła Doeringa nasza marka ochronna, sowa, z tąż nazwą „Doeringa mydło z sową“.

Można nabyć po 30 ct. za kawałek.

Na składzie mają we Lwowie pp. F. S. Bardasz, ul. Kilińskiego; S. Gabriel & J. Chlebownik pl. Halicki 3; Gergowicz & Bauer, róg ul. Halickiej i Sobieskiego; Alojzy Hübner, drognierja Rynek 38; H. Leon, Teatralna 7, Mikołaj Ludwig, ul. Halicka 14; Henryk Müller, ul. Halicka 6; S. Pielecki, plac Marjański; Seyfert & Dydyński, plac Marjański; Wrześniowski & Włodek ul. Halicka 4; Leopold Lityński, drog. Kopernika 2; w Drohobyczu Marjan Bałanda; w Jarosławiu p. Jan Rydziewicz perf., w Kołomyji p. J. P. Görtz; w Jaśle apt. Romuald Palch; w Przemysłu Wł. Mańkowski, apt.; w Tarnopolu M. Belemmer.

Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier

A. Motsch & Sp., Wiedeń I., Lugeck 3.

Kalosze prawdziwe rosyjskie Parasołe wełniane i jedwabne.

Rękawiczki zimowe poleca najtaniej

Magazyn Nowości Wrześniowski & Włodek Lwów, ul. Halicka 1. 4.

Największy w kraju skład farb i artykułów gospodarskich LEOPOLDA LITYŃSKIEGO Lwów, Kopernika 2 poleca

Oliwę do maszyn

Bardzo przednią do maszyn parowych Oliwę Ia po 40 zł. za 100 k. Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych Oliwę IIa po 38 zł. Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelnianych Oliwę IIIa po 28 zł. Najtańsze i najpierwsze źródło zakupna środków desinfekcyjnych. Leopold Lityński, Kopernika 2.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA we Lwowie.

Mme. Marie Wyższa szkoła kroju Wyrób form papierowych i pracownia sukien damskich we Lwowie, ul. Akademicka 1. 12. Kurs nauki kroju rozpoczyna się 1. każdego miesiąca.

J. IHNATOWICZ LWÓW sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. KRAKÓW Sukienice 20. CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszczę, liszaję, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zastęgi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct. !! Białe i piękne ręce!! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu KREMEM ROSLINNYM. Stoik 80 cent.

Grysik toaletowy do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym) napierze jest zamknięta.

Dotąd! nieporównany!!!

W. Maagera prawdziwy, oczyszczony



Tran z Wątroby Mietusa

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce spowodować wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 złr. można dostać w składzie fabrycznym w Wiedniu, III/3, Heumarkt. Nr. 3, jakoteż w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.

We Lwowie u pp. Piotra i Nikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego apt., Stan. Markiewicza, K. Bałabana i Karola Hankego kupeców.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Niezbędne w każdym domu!

Najlepiej desinfekcjonujące jest

MYDŁO „LYSOL“

szczególniej zaleca się do używania

przy słabościach epidemicznych

Sztuka 25 ct. Do nabycia u

ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie

Rynek 38.

Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

Apteczki domowe przeciwcholeryczne

wedle przepisów i wskazówek

Dra O. Widmana

ek. rady sanitarnego i prymarjusza szpitala we Lwowie zestawia i utrzymuje na składzie

Apteka pod Zygmunta



srebrnym orłem Ruckera

we Lwowie.

Aptecki te zawierają obok rozprawki dra O. Widmana wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż i niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholere osobom.

Cena ich wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. Skład w Przemysłu w aptece pod Gwiazdą Wład. Mańkowskiego.